

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz,
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa: 14. stycznia.

Imiona. Rz.-kat. Dzisiaj: Feliksa z Nol. Jutro: Maura.
Op.-Gr.-kat. Dzisiaj: Henw. 1903. Jutro: Sylwestra.— Słow.
Dzisiaj: Radogosta. Jutro: Domoslawa.
Wschód słońca 7:53, zachód 4:26.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt. Muzeum we wtorek i piątek także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. — Biblioteka Szkoły Politechnicznej codziennie od 10—11 i od 4—8 w niedziele i poniedziałek od 11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 5 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt, od g. 9 do 1 i od 3 do 7.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. — Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. od g. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 w. „Przebiegająca podróż na jeziorze Como i Medjoian. Wejście 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dzisiaj: „Widziadło”, Z. Kaweckiego. — Jutro: „Wolny strzelec”, opera rom. K. H. Webera. Początek o godzinie 7 wieczór.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Jutro: Wielki koncert filharmoniczny „ze współudziałem Teresitty Carreno, pianistki i Artura Argiewicza. Początek o godz. 7½ w.

Odczyty i wykłady. Poszechnie wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj: Prof. dr. B. Radziszewski: Z chemii metalii Zakład chemiczny Uniwersytetu; Długosza 7. o g. 6 w. — W Czytelni katolickiej odczyt dra F. Weigla „O hypnotyzmie”. Godz. 7 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie komisji budżetowej Rady miejskiej.

Opłatek. Wspólny opłatek Stowarzyszenia nauczycielek Związku b. seminarzystek ul. Ziołofa 4 o g. 7.

Wizyta saska w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B. k.) Księżę saski Jan Jerzy złożył wczoraj wizytę arcyks. Ottonowi, następnie był na obiedzie u cesarza.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (T. B. k.) Komisja ekonomiczna Sejmu przyjęła projekt ustawy w sprawie indywidualnego rozdziału kontyngentu cukru.

Budapeszt. (T. B. k.) Partya Kossutha przyjęła wczoraj projekt ustawy cukrowej.

Mianowanie.

Wiedeń. (T. B. k.) Minister oświaty zamianował suplenta przy II. gimnazjum we Lwowie, Emilianą Zarembę, nauczycielem głównym przy seminarium nauczycielskiem we Lwowie.

Demonstracje bezrobotnych w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niepokoje robotników bez zajęcia ponowiły się wczoraj znowu i to w sposób dość groźny. Już o godzinie 11 rano wtargnęli demonstranci do wielkiej sali tutejszego biura pośrednictwa pracy przy Urban Lorisplatz i poczęli wyprawiać awantury. Poseł Prohaska, który jest przełożonym tego biura wskoczył na stół i począł uspokajać robotników. Jednakże obrzucono go obelgami, rzucono się na niego, aby go ściągnąć ze stołu i obić. W tej chwili wkroczyła policja i po pewnym czasie zdołała zrobić jaki taki porządek, wydalać jednych a aresztując bardziej opornych.

Tymczasem z przedmieść wiedeńskich poczęły nadciągać tłumy. Policja konna i piesza, zebrana w znacznej liczbie zdolała tłumy rozprężyć, jednakże gromadki robotników wijały się po placu przed biurem pośrednictwa pracy i w okolicznych ulicach aż do godziny 9 wieczorem. Uwieczono przeszło 20 demonstrantów.

Wiedeń. (TBk.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej przyszło do burzliwych scen podczas odpowiedzi Luegera na interpelację w sprawie zajęć w miejskim biurze pośrednictwa pracy. Socjalista Reimann chciał przemawiać, jednak większość chrześcijańsko-socjalna nie dopuściła go do głosu. Nastąpiły sceny tak burzliwe, że Lueger musiał przerwać posiedzenie i zwołać Radę dyscyplinarną.

Rada dyscyplinarna wykluczyła Reimanna od tego posiedzenia Rady miejskiej i od trzech następnych. Następnie posiedzenie odbywało się w dalszym ciągu.

Rewolucja w Marokko.

Berlin. (Tel. wł.) Z Marokko nadchodzą tu bardzo niepokojące wieści. Trzy wielkie plemiona w okolicy miasta Fezu przeszły do powstania. Ludność miasta Fezu oświadcza się przeciw sultanowi. Stanowisko sultana jest zachwiane a nawet groźne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiener Allg. Ztg. donosi, że w tutejszych kołach dyplomatycznych traktują sprawę marokańską bardzo poważnie. Panuje przekonanie, iż w Marokko po zwycięstwie pretendenta wybuchnie zupełna anarchia, która może doprowadzić do krwawych rozruchów przeciw obcokrajowcom, tak, że interwencja mocarstw europejskich jest nieodzowna.

W pierwszym rządzie interesowaną jest Hiszpania, posiadająca tu t. zw. *praesidio*, t. j. miejscowości okupowane, a między temi najznaczniejszą jest Ceuta.

Wiedeń. (Tel. wł.) W. Allg. Ztg. dowiaduje się — jak zapewnia z najlepszego źródła — iż pomiędzy Hiszpanią a Francją istnieje układ co do Marokko, na którego podstawie oba te państwa obowiązuje się do wspólnego działania w kierunku politycznym i wojskowym. Układ ten skierowany jest przeciw Anglii, a okupacja miasta Tangeru bez ingerencji mocarstw byłaby przez Anglię bardzo źle przyjęta.

Rokowania w sprawie tego układu rozpoczęły się między Hiszpanią a Francją zaraz po ukończeniu wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Jak z jednej strony istnieje co do Maroka wyraźny układ między Hiszpanią a Francją, tak z drugiej znowu zawarła rzecz-pospolita francuska z Włochami układ w tej sprawie t. zw. *protocole des intersements*, na podstawie którego Francja zobowiązała się pozostawić Włochom wolną rękę w Trypolisie a Włochy oświadczyły, że nie będą robić przeszkód aspiracjom francuskim co do Maroka. Francja natnie

przywrócić w Afryce równowagę, która przez zwycięstwo państw boerskich została przez Anglię nadwyrężoną. Wiedeńskie koła polityczne uważają za rzecz niewykluczoną, iż Francja popiera powstanie przeciw sultanowi, który jest zupełnie oddany Anglii i którego upadku Francja sobie życzy.

Śmiały głos rosyjski.

Petersburg. (Tel. wł.) Nowoje Wremia wywodzi, że społeczeństwo rosyjskie jest obecnie zakażone pesymizmem, nerwy jego są naprężone a opinia publiczna ciągle wyczekuje katastrofy. Misja historyczna Rosji jest na dalekim i bliskim Wschodzie, ma ona zagarnąć Mandżurię, objąć panowanie nad południowymi Słowianami z punktem centralnym w Konstantynopolu. Zachodzi jednak pytanie, czy Rosja ma przed czy też po wypełnieniu tej misji rozpocząć nowe dzieło reformy zmianą dotychczasowego porządku państwowego wewnątrz Rosji. Większość jest za tem, aby Rosja natychmiast rozpoczęła roboty reformacyjne, które muszą mieć na celu oswobodzenie ludu rosyjskiego z pod jarzma biurokracji i wszechwładzy wszystko opanowującej potęgi ministrów oraz od odpowiedzialnej decentralizacji politycznej.

Reformy w Macedonii.

Petersburg. (T. B. k.) Nowoje Wremia pisze w artykule wstępnym o reformach w Macedonii: Rosja i Austro-Węgry żądają reform w Macedonii z gwarancją. Głównymi punktami reform są: 1) ustanowienie kontroli finansowej dla sprawy podwyższenia podatków, 2) kontroli dla spraw żandarmerii, która ma się składać z oficerów państw neutralnych Europy: Belgii, Holandii i Szwajcarii i 3) generalnej kontroli dla administracji Macedonii.

Plewe i Witte.

Londyn. (T. B. k.) Korespondent Times'a z Petersburga donosi, że minister spraw wewnętrznych Plewe odniósł znowu zwycięstwo nad ministrem skarbu Wittem w ten sposób, że inspektorowie fabryczni, podlegający dotychczas ministerstwu skarbu zostali poddani władzy ministra spraw wewnętrznych.

„Antynarodowa i antimilitarna armia“.

Paryż. (T. B. k.) Dep. Lasies zawiadomił ministra wojny Andrego, że go zainterpeluje, jakiej zamyśla wydać zarządzenie przeciw antynarodowym i antimilitarnym wybrykom armii.

O przejazd przez Dardanele.

Londyn. (T. wł.) Konstantynopoliński korespondent Daily Telegraph'u dowiaduje się z dobrego źródła, że dwa rosyjskie torpedowce, które przed kilkoma dniami w nocy przepłynęły przez Dardanele należały do owych 4 okrętów rosyjskich, dla których Turcja we wrześniu zeszłego roku dała zezwolenie na przejazd przez Dardanele.

Rzym. (Tel. wł.) Popolo Romano dowiaduje się, że rząd włoski zamierza zaproponować państwu europejskim zwołanie kongresu w celu uregulowania sprawy dardaneelskiej.

Kubelik i Huberman.

Wiedeń. (T. wł.) Koncertowali tu Jan Kubelik i Bronisław Huberman. Obaj skrzypkowie zdobyli olbrzymie powodzenie.

Premier Balfour ciężko chory.

Londyn. (TBk.) W stanie zdrowia lorda Balfoura, który wczoraj zachorował, nastąpiło pogorszenie.

W pałacu Bourbonów.

Paryż. (TBk.) Wczoraj rozpoczęła się sesja Izby deput. i senatu. Prezydentem Izby deputowanych wybrano ponownie p. Bourgeois'a 336 głosami na 414 głosujących.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. (TBk.) Prezydent gabinetu, p. Combes, odrzucił znów 147 podań kongregacji o autoryzację. Dotychczas odrzucono 947 podań o autoryzację.

Portugalski skandalik.

Lizbona. (Tel. wł.) W kołach tutejszej wysokiej arystokracji zdarzyła się nader sensacyjna sprawa „miłosna”. Oto 23 letnia, bardzo bogata i

40-lecie powstania styczniowego.

Lwów, 14 stycznia.

Komisja, wydelegowana przez komitet 40-tej rocznicy powstania styczniowego, uchwaliła wczoraj pod przewodnictwem prof. St. Majerskiego przedstawić komitetowi następujące wnioski: 1) złożenia w archiwum miejskiem księgi pamiątkowej z opisem uroczystości pamiątkowej i podpisami weteranów, którzy w uroczystości wezmą udział. (Projekt ogłoszenia drukiem tej książki nie utrzymał się). Zredagowaniem mają się zająć pp. prof. Majerski, Machan i radca Chołodecki; 2) rozpisania konkursu na popularną historię powstania r. 1863/4. (5—6 arkuszy druku).

Szczegóły konkursu komisja omówi na podstawie planu jednego z jej członków bezpośrednio przed najbliższym posiedzeniem komitetu, który odbędzie się prawdopodobnie w sobotę, a następnie plan cały przedstawi komitetowi do zatwierdzenia.

W program uroczystego obchodu postanowiono wstawić koncert w sali Filharmonii. Na uroczystość tę zaprasza komitet wszystkich uczestników ostatniej walki narodowej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 14 stycznia.

Ekspozytura prawosławia w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) N. Fr. Presse donosi, że przy ambasadzie rosyjskiej we Wiedniu ma być utworzone rosyjskie „Towarzystwo dobroczynności”, którego zadaniem będzie wspierać radą i czynem przybywających do Wiednia poddanych rosyjskich wyznania prawosławnego.

Związek kamieniczników.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w śródmieściu uchwaliło utworzyć związek państwowy wszystkich właścicieli real-

niezwykłej urody markiza de St. Anna e Souza uciekła ze swoim parobkiem tajemnym. Dama ta zażywała dotychczas najlepszej sławy w świecie arystokracji. Młody jej małżonek tak sobie tę ucieczkę wziął do serca, że chciał się życia pozbawić, jednakże w czas mu przeszkodziło.

Chamberlain w pol. Afryce.

Jobannesburg. (T. B. k.). Jak słyhać Chamberlain ułożył się z przywódcami Boerów i przyrzekł im wyrobić pożyczkę państwową w kwocie 30 milionów funtów szterlingów na założenie nowych farm i na wsparcia dla Boerów.

Sejm pruski.

Berlin. (T. B. k.). Ze zwykłym ceremoniałem otwarty został wczoraj Sejm pruski w białej sali zamkowej.

Z za kulis dworskich.

Drezno. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, jakoby się zanosilo na pogodzenie saskiej następczyni tronu Luizy z mężem, chociaż z Genewy nadchodzą oficjalne wiadomości, iż pertraktacje w sprawie rozwodowej już się rozpoczęły.

Genewa. (Tel. wł.). W tutejszych dziennikach pojawiła się notatka, która, jak przypuszczają, pochodzi wprost od następczyni tronu, albo też od jej zastępców prawnych, iż nieprawdą jest, jakoby między nią a Gironem istniało obecnie napięcie.

Salzburg. (Tel. wł.). Tutejszy *Localanzeiger* donosi, że nadeszły tu temi dniami z Drezna kufry, z wyprawą księżnej Luizy, którą dwór saski zwrócił tokańskiej rodzinie. Z Meranu nadeszła tu wiadomość, że w willi „Bavaria” wynajęto mieszkanie dla dzieci saskiego następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Agence National* donosi, że b. prezydent ministrów hr. Thun ofiarował saskiej następczyni tronu swój zamek na granicy sasko-austri. do zamieszkania. Ofertę tę ks. Luiza miała rzekomo z wdzięcznością przyjąć. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia i z tego powodu wydaje się mało prawdopodobną, iż romantyczna pani, wedle ostatnich doniesień z Genewy prosiła właśnie swoich zastępców prawnych o przyspieszenie akcji separacyjnej, aby mogła jak najprędzej zaślubić swego kochanka Girona.

O światło auerowskie.

Wiedeń. (T. wł.). W słynnym procesie Bernarda Runda przeciw Auerowi, wynalazcy światła żarowego, zapadł wyrok, skazujący Runda na zapłacenie kosztów sądowych i oddający go z żądaniem skargi.

Wiedeń. (T. B. k.). *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i skarbu, znoszące wydany w swoim czasie zakaz przywozu towarów z Konstantynopola i Odessy z powodu panującej tam dżumy.

Belgrad. (T. B. k.). Dziennik urzędowy zaprzecza doniesieniom o przesileniu ministeryalnym.

Hr. Lonyay.

Wiedeń. (T. wł.). Doniesieniu, jakoby hr. Lonyay porzucił miał swą małżonkę, zaprzeczają tu w sposób dość kategoryczny.

Fremdenblatt zamieszcza telegram, otrzymany na swe zapytanie z Cap Martin od towarzyszek hr. Stefani br. Basalli, które nazywa doniesienia dzienników wiedeńskich o rzekomej separacji hrabstwa Lonyay „niekierownym oszczerstwem”.

Z drugiej jednak strony donoszą, iż prawdą jest, że między małżonkami istniały częste, a nawet gorsze niesnaski, wywołane brakiem pieniędzy i tem, że hr. Lonyay traktował bardzo źle swego męża, nieraz nawet jak pacholka lub lokaja. Z tych powodów zrywali małżonkowie czasowo wszelkie stosunki ze sobą.

Hrabina Lonyay nie mogła wżyć się w swoje nowe położenie, nie mogła pogodzić się ze swymi nowymi krewnymi a nawet raził ją rubaszny ton i szorstkie obyczaje arystokracji węgierskiej. Dlatego nie chciała przebywać stale ze swym mężem ani w Budapeszcie ani w Wiedniu i hr. Elemer musiał ciągle odbywać z żoną bardzo kosztowne podróże, na co ich środki finansowe wystarczyć nie mogły.

Wiedeń. (T. B. k.). *Wiener Abendpost* donosi: Jesteśmy w możności zaprzeczyć pogłoskom, podanym przez pisma wiedeńskie o niesnaskach między hrabiną Lonyay a jej mężem. Pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Hr. Lonyayowie bawią teraz razem w Cap Martin.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza *N. fr. Presse* zamieszcza interview swego korespondenta w Cap Martin (na Riwierze francuskiej) z hr. Elemerem Lonyayem, który prosił owego dziennikarza o jak najbardziej stanowcze zaprzeczenie pogłoskom, które onegdaj rozszerzano w Wiedniu. „Nasze pożyacie — mówił hr. Elemer — jest jaknajlepsze, a wieści, o jakich pan mówi, są niedorzecznościami niczem nieusprawiedliwionymi”.

Wiedeń. (T. wł.). Z Mentony donoszą do *N. fr. Presse*, że podczas niedawnego pobytu w San Remo, zachorował hr. Elemer Lonyay na malarię. Obecnie jest zdrow. W Cap Martin spotkać można codziennie hr. Stefanię w towarzystwie jej damy honorowej, baronowej Baselli, na spacerach. Hrabstwo Lonyay przyjęli w Mentonie ofiarowane im członkostwo honorowe w tennisklubie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejsza *Agence National* donosi z Riviery, iż hr. Elemer Lonyay dopiero 13 bm. tj. wczoraj powrócił do Cap Martin. Dowodziłoby to miało, że wyjeżdżał z tego miejsca i właśnie co wrócił.

Sytuacja.

Uгода węgierska a parlament.

Wiedeń. (T. wł.). *Zeit* donosi z Budapesztu, rzekomo z dobrego źródła, że Szell zda sprawę o treści zawartej ugody dopiero na piątkowym posiedzeniu Sejmu węgierskiego. Dalej donosi tenże dziennik z Budapesztu, iż doniesienie *Neue Freie Presse*, jakoby przeprowadzenie ugody za pomocą §. 14 było wykluczone, jest mylne. Wprawdzie podczas rokowań o §. 14 wyraźnie nie było mowy, jednakże rozumie się samo przez się, iż Koerber wiedział dobrze o tem, że rząd węgierski nie będzie bardzo nalegał na przeprowadzenie parlamentarne ugody w Austrii i zgodzi się na przyjęcie do skutku ugody także w drodze pozaparlamentarnej, jeżeli tylko gwarancje rządu austriackiego będą tego rodzaju, że ugoda zawarta przez 10 lat istnieć będzie.

Jakiego rodzaju mają być te gwarancje, o to się rząd węgierski nie troszczy, uważając tę sprawę jako czysto wewnętrzną Austrii. Faktem niezaprzeczonym jest, że rząd węgierski nie żąda bynajmniej parlamentarnego załatwienia ugody ze strony Austrii.

Zabagnienie rokowań czesko-niem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sprawa rokowań czesko-niemieckich zabagnia się widocznie. Na wczoraj zapowiedzianą była konferencja Koerbera z czeskimi członkami konferencji, która jednak z niewiadomych przyczyn do skutku nie przyszła. Z tego powodu dotychczas nie jest wcale wyznaczony termin, kiedy ma się zgromadzić konferencja czesko-niemiecka.

Wiedeń. (T. wł.). Minister Rezek, który onegdaj wrócił z Pragi, miał wczoraj przed południem dłuższe przesłuchanie u cesarza.

Przed parlamentem.

Wiedeń. (T. wł.). Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady państwa znajduje się 72 wniosków nagłych, z których 66 pochodzi ze strony Czechów. Wszystkie te wnioski pozostały jako niezadowolone z przed świat.

Z sali sądowej.

Przed zwykłym trybunałem.

(*Trucie publiczności przez rzeźnika*).

Lwów, 14 stycznia.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków. Zeznawali weterynarze dr. W. Kulczycki i Zygmunt Markowski — zeznania ich jednak nie rzuciły nowego światła na tok rozprawy. Św. Hoch który w śledztwie bardzo obciążał Katza, twierdząc, że ten handluje „szpakami” t. j. mięsem niezbadanem przez weterynarza, złągodził na wczorajszej rozprawie swoje zeznania o tyle — że Katz handluje mięsem pochodzącym z bydła zabitego z konieczności. Wyrażenie to „szpaki” wytłumaczył dopiero zast. dyrektora rzeźni p. Krzysztalo wicz. „Szpakami” nazywają rzeźnicy wszelkie mięso — które nie przeszło przez przepisana kontrolę.

Następnie wyjaśniał p. K. niektóre przepisy dotyczące się ogólnie bydła. Strażnicy akcyzowi mają również obowiązki oglądać mięso, wzięzione przez rogatki miasta i gdyby zauważyli, że mięso jest podejrzanego jakości, powinni je pod dozorem jednego strażnika odstawić do rzeźni dla fachowego zbadania. Wypadki takie zdarzały się często na innych rogatkach — nigdy zaś na wuleckiej — przez którą właśnie przewieziono wąglikową jałówkę.

Jak wynika z zeznań weterynarzy, stosunki kontrolne z powodu wybudowania nowej rzeźni, nieco się poprawiły, nie brak jednak sporadycznych wypadków, gdzie z powodu niedbalstwa lub nadużycia funkcjonariusza akcyzowego w ręce publiczności dostaje się mięso zarażone. Po przesłuchaniu 2 żandarmów z Nawaryi, których zeznania odnosiły się do przekroczenia przez Saumseligów przepisów desinfekcyjnych, odroczył przewodniczący rozprawę do dziś godz. 9 rano.

W czasie wczorajszej rozprawy zaszedł wesoły, dawno już nie widziany w sądzie karnym epizod, który się zakończył jednak dość smutno. Oto podczas zeznań świadka Kulczyckiego rozległ się w audytorium tubalny głos z ław przeznaczonych dla publiczności: „Panie, wyteriniarz” mów pan głośniej, bo tu nic nie słyhać”.

Przewodniczący r. Łuczkiwicz przerwał na chwilę rozprawę, i kazał ordynansowi Brysiowi wprowadzić ze sali „niegrzecznego gościa”. Gdy ten nie chciał usłuchać wezwania ordynansa i stawiał mu opór, przewodniczący skazał go na 12 godzin aresztu, do którego natychmiast go doprowadzono. Jak się pokazało, był to trochę „podchmielony” rzeźnik z za Łyczakowskiej rogatki Zaw...

Wiadomości bieżące.

— **Marya Konopnicka** przybyła do Lwowa i zamieszkała w hotelu George’a.

— **Stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego** do wczoraj nie pogorszył się, istnieje nawet pewna nieznaczna tendencja ku polepszeniu. Wobec tego dr. Wiczowski odstąpił na razie od myśli wezwania rady doktora prof. Neussera z Wiednia na konsylium.

— **Mianowania i odznaczenia.** Rada administracyjna fundacji hr. Skarbka zamianowała dyrektorem zakładu sierot i starców w Drohowyżu p. W. Helma Schmidta, nauczyciela IV gimnazjum w Krakowie i seniora tamtejszej bursy im św. Barbary.

Z Krakowa donoszą nam: Ojciec św. nadał złoty krzyż *pro ecclesia et pontifice* ks. prałatowi Władysławowi Chotkowskiemu, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. dr. Władysławowi Knapieńskiemu, b. rektorowi i profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, drowi Leonowi Cyfrowiczowi, sekretarzowi i profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz drowi Stanisławowi Tomkowiczowi, konserwatorowi i radnemu miejskiemu.

— **Pogrzeb s. p. Markowskiego** odbędzie się jutro we czwartek (15 b. m.) o g. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Piekarskiej 83.

— **Nowa sądowa hala aukcyjna** we Lwowie otwartą będzie dnia 1 lutego b. r. w domu przy ul. Jagiellońskiej 1. 15.

— **Defraudacja w biurze solnem.** *Przedświadczenie* dowiaduje się, że Filipkowski i towarzysze zostali przeniesieni ze Złoczowa do więzienia śledczego tut. kraj. sądu karnego, a rozprawa ich rozegra się też przed krótkami lwowskiego sądu przysięgłych i to w najbliższej kadencji.

— **Nagłą śmiercią** zmarł wczoraj około pół do 7 wieczorem Karol Noworolski, właściciel realności we Lwowie, liczący lat 65, ojciec czworga dzieci. Przechodząc ulicą 3 Maja nagle zachorował; szukając ratunku wbiegł do domu pod l. 17, gdzie mieszkający domu zajęli się chorym i wezwali lekarza, który stwierdził już tylko śmierć skutkiem wady sercowej.

— **Sprzeniewierzenie.** Stefan Wojakowski, dozorca domu wysłany przez trafikantkę Esterę Mandelberg do głównego składni tytoniów na zakupno, sprzeniewierzył 80 kor. 46 hal. Wczoraj otrzymała Mandelbergowa dwa listy od Wojakowskiego, w których ją żegna i donosi, że wyjeżdża do Rosyi na robotę.

— **Z Borysławia** piszą nam: (J. K.) Przybyła onegdaj komisja szacunkowa „krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń”, złożona z naczelnika p. Jordana i trzech likwidatorów. Dziś przybył tu z Budapesztu na kontrolę p. Beck naczelnik „Pierwszego węgierskiego towarzystwa ubezpieczeniowego”, w którym Tow. krakowskie jest reasekurowane. Praca szacunkowa szkody potrwa najmniej tydzień.

Dochodzi mi z bardzo wiarogodnego źródła wiadomość, nie stwierdzona jednak autentycznie, że „Galie. Karpackie Towarzystwo naftowe” przedtem Berghelm i Mac Garway zakupiło całą kopalnię firmy Męciński, Płocki, Suszycki, Sroczyński na Potoku i Bogusz, Sroczyński na terenie Fredlicha. Kwota kupna wynosi 3,000.000 koron.

— **Krakowska Izba handlowa.** Z Krakowa donoszą nam: Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Izby p. Mendelsburga, a w obecności delegata namiestnictwa p. Fedorowicza, jako komisarza rządowego. Członkom Izby rozdano tom o 258 stronicach druku, zawierający szczegółowe sprawozdanie z czynności i posiedzenia Izby w r. 1901.

Szef biura dr. Benis przedłożył tabelaryczne zestawienie wyników spisu przemysłowego w Galicji zachodniej, opracowanego na podstawie 82.764 arkuszy spisanych. Według zestawienia tego było w Galicji zachodniej 46.679 koncesjonowanych przedsiębiorstw przemysłowych, a 27.646 niekoncesjonowanych, przeważnie z kategorii przemysłu domowego.

W pierwszej kategorii pierwsze miejsce zajmuje Kraków miasto, w drugiej powiat rzeszowski.

Izba na wniosek, uczyniony przez p. Mandlę, uchwaliła zwrócić się do ministerstwa kolejowego z prośbą, aby pomnożyło ilość pociągów dla transportu bydła, odchodzących ze Lwowa. Dotychczas dowozi do Lwowa bydło z Galicji wschodniej pięć pociągów, a ze Lwowa odchodzi tylko jeden pociąg, tak, że transporty bydła z wielką szkodą dla hodowców i handlarzy muszą czekać we Lwowie bez pokarmu 18 do 20 godzin. O poparcie w tej sprawie postanowiono się zwrócić do p. Rapaporta, wybranego z Izby, do delegatów w państwowej Radzie kolejowej, do Wydziału krajowego, do Towarzystw rolniczych w Krukowie i Lwowie i do Izb handlowych i przemysłowych w kraju.

Wreszcie dr. Benis wykazał cyfrowo, jak mało Galicja korzysta z funduszu państwowego, przeznaczanego na popieranie drobnego przemysłu. W roku zeszłym udzielono naszym drobnym przemysłowcom w Galicji tylko za 14.515 k., podczas, gdy w innych prowincjach maszyn takich udzielono za 82.031 kor. Pożyczek udzielono w roku zeszłym rękodzielnikom innych prowincji w kwocie 136.633 k., a w Galicji nie udzielono pożyczki żadnemu rękodzielnikowi. Izba uchwaliła ten stan rzeczy przedstawić w zażaleniu do ministerstwa handlu i domagać się zmiany tych stosunków. Memoryał w tej sprawie postanowiono przesłać ministerstwu dla Galicji, Kolu polskiemu, posłom krakowskim i Wydziałowi krajowemu.

— **O biurokracji** p. Józef Olszewski będzie mówił w dalszym ciągu w Związku naukowo-literackim. W tym tygodniu wyjątkowo odczyt w Związku odbędzie się nie w środę, ale we czwartek 15 b. m. o godz. 8. Nie wątpimy, że udział członków Związku oraz gości, których zarząd Związku rad widzi, będzie we wtorek czwartkowym bardzo liczny. Przypominamy, że w dyskusji mogą wziąć udział nie tylko ci, którzy byli obecni na pierwszym odczytaniu, ale wogóle wszyscy, którzy albo czytali książkę p. Olszewskiego (odczyt, jak wiadomo, jest autoreferatem) albo też odczytali zle strony biurokracji wogóle i chcieliby je poddać krytyce.

— **Oburza kasztany.** W redakcji naszej zjawiał się mały obywatel, porządnie ubrany i dobrze mówiący po polsku, mimo, iż widocznie jest izraelickiego pochodzenia. Przedstawił się jako chłopak sklepowy i z oburzeniem prosił o napiętnowanie... kasztaniarza z pasaży Mikolascha, który go obdarzył mianem „Polnische S...“ za to, iż żądał, aby mu kasztany dał owinięte w papier. Dalej już dzieci w powijkach będą udawały się do redakcji ze skargami na mamkę albo na jej... adoratora!... Ale pomijając tę konieczną drogę sprawy, pocieszającym jest, że nawet te niskie (dosłownie ze względu na wzrost) sfery poczuwają się do obrony — obrażonego honoru narodowego.

□ **Tarnopol. (Zgromadzenie ludowe).** Piszą nam: W sobotę dnia 10 b. m. o godz. 1½ popoł. odbyło się w budynku dawnej szkoły realnej zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Stanowisko zorganizowanych robotników wobec przyrzeczeń rządu. 2) Wnioski do punktu pierwszego. Referentem był mówca socjalistyczny p. Nacher ze Lwowa, który przemawiał przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu o stowarzyszeniach zawodowych. Był to ten sam temat, który dostarczył mówcom socjalistycznym wątku do licznych przemówień we Lwowie w niedzielę d. 12 b. m. Prócz protestu przeciw owemu rozporządzeniu rządowemu uchwalono domagać się, aby roboty około budowy nowego dworca w Tarnopolu oddano robotnikom miejscowym, oraz, aby rząd nie wynajmował realności p. Axelrada na pomieszczenie sądu powiatowego, ale by zabrał się do budowy gmachu własnego i tem samem zajął robotników tarnopolskich.

□ **Zalucze. (Sprostowanie).** W nrze 13 *Słowa Pol.* podano z Zalucza, że złożyli na rzecz Tow. „Dobroczynności“, w Śniatynie J. Rudkowsky 2 k., Aniela Dobek 2 k., M. Selmichowa 10 k., powinno zaś być: J. Rudkowsky 20 k., Aniela Dobek 20 k., Marya Selmichowa 10 k.

□ **Podhajce. (Zjazd powiatowy).** Piszą nam: D. 10 b. m. odbyło się w sali tutejszej Rady powiatowej w sprawie organizacji narodowej pod przewodnictwem marszałka, posła na Sejm E. Lityńskiego i przy licznych współudziale okolicznego obywatelstwa, włościan i miejscowej ludności zgromadzenie, na którym dr. Wł. Kozłowski, jako delegat komitetu centralnego w dłuższej mowie wykazał konieczność i potrzebę lokalnych komitetów organizacyjnych, którychby zadaniem było w żmudnej i nieustannej pracy lud polski narodowo uświadamiać i duchowo podnosić, a równocześnie być czynnikami informacyjnymi dla komitetu centralnego. Po szczegółowym wysłuszczeniu programu dla tych komitetów lokalnych wypracowanego, którego pojedyńcze punktu dr. Kozłowski jasno i dobitnie uzasadniał, przystąpiono do wyboru ściślejszego komitetu, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich stanów.

□ **Kołomyja. (Ze sfer nauczycielskich. — Szkarlatyna. — Porządki miejskie).** Piszą nam: Przy tut. Towarz. pedagogicznem zawiązało się Kółko nauczycieli pod nazwą „Zjednoczenie nauczycielskie“, mające na celu dalsze kształcenie się nauczycieli. Do Towar-

zystwa przystąpili wszyscy nauczyciele i nauczycielki szkół kołomyjskich, zachęceni na walnem zgromadzeniu gorącym przemówieniem inspektora szkół p. Łeszegi i wezwaniem do pracy nad dalszym zawodowym kształceniem się. Założono własną czytelnię, zaopatrzoną we wszystkie zawodowe czasopisma, tak krajowe, jak i zagraniczne. Otwarcie czytelnii odbędzie się we czwartek d. 15 bm. Onegdaj ukonstytuował się nowo wybrany wydział tego Towarzystwa. Przewodniczącym obrano p. Korzeniewicza, zastępcą p. Schindlera, sekretarzem p. Kaczorowskiego, skarbnikiem p. Czajkowskiego, gospodarzem p. Tryszczytę, kontrolerem p. Bihuna, bibliotekarzem p. Witkę. Ponadto weszły do wydziału p. Latcherowa i Mitkiewiczowa. Wydział ten ma czuwać nad wszelkimi sprawami, dotyczącymi nauczycielstwa, bądź to w naszym mieście, bądź też w całym kraju. Oby za przykładem tym poszło nauczycielstwo innych miast. — Szkarlatyna i dyfterya, wystraszone groźnymi mrozami powróciły niestety, by dalej szerzyć postrach i zniszczenie między mieszkańcami naszego miasta. Wydierają one swe ofiary nie tylko z pomiędzy dlatwy, ale i starszej już młodzieży. Zamarnięte śnieciska i zlewy po ulicach puszczają, rozszerzając niemiłe wonie. Mieszkańcy naszego miasta wszelkie odpadki rzucają przed domy na ulicę, a w nocy wyruszają gromady czworonożnych smakoszy i spełniają funkcje „straży sanitarniej“. Czy to nie obraz rażącego niedbalstwa? — W Kołomyi pod redukcją dra Cyryla Trylowskiego zaczęło wychodzić nowe pismo ruskie p. n. *Chłopska prawda*. Od ruskiego Nowego Roku ma zacząć wychodzić w Kołomyi tygodnik dla ludu p. n. *Postęp*, którego redaktorem będzie dr. A. Kulczycki. *Hatyeczanie* zapowiadają, że *Postęp* będzie przeciwdziałal zgubnym wpływom *Chłopskiej prawdy*. ...ski.

□ **Prasa nie-angielska w Ameryce.** Liczba ogólna pism nie-angielskich w Stanach Zjednoczonych wynosi około 1200. Najwięcej wychodzi niemieckich, bo 743. Drugie miejsce zajmują Szwedzi z 63 pismami; trzecie Norwegia z Danią, które dzięki wspólności języka mają razem 60 pism; czwarte Francuzi z 39, piąte Czesi z 38, szóste Włosi z 38, siódme Polacy z 37 i Hiszpanie z 37 pismami. Najbliższe, choć już dość oddalone miejsce po Polakach i Hiszpanach zajmują Żydzi, którzy wydają po hebrajsku 19 pism. O Niemcach nie ma co mówić. Są oni bardzo liczni i oświeceni, a więc i pism mają wiele. Lecz jakże pieknie przedstawiają się Szwedzi! Naród zaledwie 6-cio-milionowy, posiadający w Stanach Zjedn. zaledwie trzysta tysięcy ludzi, ma aż 63 pism na emigracyi. Pisma te są wyborne. W Chicago wychodzi 7, z których *Hemlandet* ma 33.000 odbiorców, a więc prawie tyle co polski tygodnik *Zgoda*. — Norwesko-duński *Kvinden og Hjemmet* bije 68.000 egzemplarzy, a trzy inne pisma norweskie 30 do 40 tys. biją. — Czesi, pomimo bardzo poważnej liczby pism, nie mają ani jednego z wielką liczbą odbiorców, jeżeli można wierzyć urzędowej statystyce amerykańskiej. Jedne tylko *Dennice Novoveku* są wykazane z 5000 odbiorców. — Z polskich pism jedna tylko *Zgoda* jest wykazana z wysoką liczbą odbiorców. O reszcie powiedziano, że żadne nie drukuje regularnie pełnych pięciu tysięcy egzemplarzy. Jest to jak *Zgoda* szanująca pomyłkę. Kilka pism bowiem bije więcej egzemplarzy. — Litwini mają pięć pism, wszystkie z bardzo skromną liczbą odbiorców. Natomiast Finlandczycy, których niema ani nawet stu tysięcy, mają osiem pism, a w tej liczbie dwa, które mają prawie po 9000 odbiorców.

Jako curiosum przytaczamy jeden tylko w języku rosyjskim *Amerikańsko-russkij Wiestnik*, którego ilość odbiorców podano na przeszło 7.500 egzemplarzy. Kto prenumeruje i kto czyta pismo rosyjskie w kraju, gdzie Rosyan prawdziwych nie ma prawie

wcale? Jedno z dwojga. Albo to pismo prenumerują Żydzi rosyjscy, których jest dość w Nowym Jorku, albo drukuje się ono kosztem rządu rosyjskiego i rozsyla się za darmo dla agitacyi.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 3 stycznia b. r.: Paulina Zminkowska, wdowa po adwokacie, krajowym, lat 83, zgorzelina starcza; Karolina Dacko, lat 85, uwiąd starczy; Stefania Trojanowska, lat 8, gruźlica; Julian Kawecki, syn służącej, dziewięć miesięcy, drgawki; Kazimiera Leszczyńska, córka majstra szewskiego, poronienie; Julia Kosturkiewicz, przekupka, lat 77, zapalenie płuc; Marya Krywohłwa, 4 miesiące, drgawki niemowlęce, Marya Wiktoria Foksa, córka zarobnika, lat 3½, zapalenie gruźlicze opon mózgowych; Hene Schlimper, córka kelnera, 6 tygodni kila wrodzona; Leon Świątkiewicz, sierota po rządcy ekonomicznym, lat 2, gruźlica ogólna; Jakób Guttman, syn kelnera, 6 miesięcy. Józef Zduńczyk, lat 6, szkarlatyna; Michał Dmyterko, syn posuwacza wagonów 12 miesięcy, niezbyt żołądka i jelit, drgawki; Paulina Gertner, zarobnica, lat 36, gruźlica płuc; Michał Upiara, lat 69, rak żołądka; Rozalia Klipczyńska, lat 70, wada serca; Marya Masar, lat 40, posocznica; Jan Łopuszański, 12 miesięcy, gruźlica płuc; Marya Mocna, lat 17, posocznica; Michał Osudec, lat 27, gruźlica płuc; Jędrzych Bratun, lat 24, gruźlica płuc; Karol Janiszew, lat 40, gruźlica płuc; Anna Boryczka, lat 28, gruźlica płuc; Oleśna Czonzys, lat 70, uwiąd schyłkowy; Lea Henig, żona kelnera, lat 36, nowotwór brzucha; Adolf Grünfeld, syn kelnera, 6 miesięcy, zapalenie płuc; Herman Salzer, lat 53, porażenie postępowe, przywóz zwłok z Kulparkowa. Razem 26 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek poronienia.

Dnia 4 stycznia b. r.: Sali Pech, bez zatrudnienia, lat 68, gruźlica płuc; Abraham Mager, syn majstra szewskiego, 20 miesięcy, drgawki; Katarzyna Kielbawa, żona strażnika akcyzowego, lat 63, wada serca; Marya Tuch, poronienie; Süßmann Jarycz, majster szewski, lat 31, rozedma płuc; Michał Job, ekspedient pocztowy, lat 45, gruźlica płuc; Barłomiej Chruszcz, woźny banku kredytowego ziemskiego, lat 67, gruźlica płuc; Józefa Arab, córka zarobnika, 1 godzina, brak sił żywotnych; Szymon Heustein, syn kucharki, lat 13, zapalenie rdzenia pączykowego; Mikołaj Zablocki, syn zarobnika, lat 4, gruźlica płuc. Razem 9 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek poronienia.

Dnia 5 stycznia b. r.: Antonina Wernid, krawcowa, lat 39, nowotwór mózgu; Michał Vogel, lat 37, gruźlica płuc; Marya Budzynowska, wdowa po proboszczu gr.-kat., lat 91, gruźlica opon mózgowych; Olga Jareńko, żona murarza, lat 24, rana kluta brzucha; Marya Glowacka, żona organisty, lat 54, ułamek mózgu, miążdżycza; Rozalia Parańska, żona woźnicy miejskiego, lat 47, gruźlica płuc; Sara Widrych, córka faktora, poronienie. Razem siedm wypadków śmierci naturalnej, oraz jeden wypadek poronienia.

W Drohobyczu: Magdalena Lachowiczowa, żona obywatela miasta, lat 35.

We Lwowie: Edward Prokopowicz, emer. inspektor miejskiego urzędu budowniczego we Lwowie, lat 73. Obrzęd pogrzebowy, odbył się 13 b. m. z dworca kolejowego w Oświęcimiu o godzinie 2½ popołudniu na cmentarz miejscowy.

W Stanisławowie: Józef Dobrowolski, woźnica miejskiej straży pożarnej, lat 64. Zmarły był w latach 1863 i 1864 policyantem rządowym we Lwowie, później przyjął służbę w policyi stanisławowskiej, a potem w miejskiej straży pożarnej, gdzie przyjął chrzest św. i nazwisko rodowe Rosenstrauch zmienił na Dobrowolski; Wiktoria Salomon, 22 lat; Karol Jandl, porucznik 20 pułku obrony krajowej; Edward Leon Darry, uczeń IV kl., lat 15; Rachela Rubinstein, lat 61.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu W. N. we Lwowie. Czy i jaką wartość ze sportowego punktu widzenia mają odbywające się w Colosseum Thorna zapasy, przedstawił to już wcale niedwuznacznie nasz referent sportowy w swoim sprawozdaniu w nrze 13. *Słowa Polskiego*. Kilka uwag na ten temat znajdzie Szan. Pan jeszcze w dalszym ciągu sprawozdanie — które dajemy przez wzgląd na wielkie interesowanie się publiczności zapasami, a także dlatego, że oprócz Cyganiewiczza bierze w nich udział paru białych dobrych zapasników, zasługujących, by na ich sposób walki baczejniesz zwrócić uwagę. Czy i jaki układ ma Cyganiewicz z Thornem i co się wogóle dzieje za kulisami Colosseum — w to wglądać nie naszą jest rzeczą. Nasz sprawozdawca musi się ograniczyć do pisania o zapasach tak, jak je widzi.

W naszej Administracyi złożyli:

Na budowę kościoła w Zazdrości:

Pan N. N., wynagrodzenie 10 kor. znaleźnego za kota, ofiaruje na powyższy cel.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

102

— Jezus, Marya! Jak to? sam sobie obciął?..
— Chodźcie prędzej, zobaczcie. Szedłem spać do obory i ledwie wlałem na podwórze, Łapa skoczył do mnie, szczeleł, skamlał, za kapotę mnie zębami darł i ciągnął, nie mogłem pojąć czego chce... a on wybiegał naprzód, siadał w progu stajni i skowycał! Podszedłem, patrzę, Kuba leży przewieszony przez próg, z głową w stajni! Myślałem zrazu, że chciał wyjść na powietrze i omdlał! Przeniosłem go na wyrko i zapaliłem latarkę, żeby wody poszukać, a on cały we krwi, blady jak ściana i z nogi krew bucha. Pędźcie, żeby nie puścić ostatniej pary...
Weszli do stajni, Jambroży zabrał się ostro do trzeźwienia; Kuba leżał bezwładny, dychał coś niecoś i rzeził przez zwarte zęby, że trzeba było je nożem podważać, by mu nieco wody wlać do gardła.

Nogę miał przerażoną w kolanie, ledwie się trzymała na skórze i obficie krwawiła.

Na progu czerwieniły plamy krwi i leżała okrwawiona siekiera, a taczalnik do naostrzania, którego zawsze stał pod okapem stajni, walał się teraz pod progiem.

— Jużci, sam sobie obciął! Bał się szpitala,

myślał głupi, że sobie pomoże, ale twardy chłop, ale zawzięty! Jezus, żeby sobie samemu obcinać kulasa! Prosto nie do wiary! Krew go mocno odeszła.

Kuba otworzył naraz oczy i wodził niemi dosyć przytomnie...

— Odleciała? Dziobnąłem dwa razy, ale mnie zamroczyło... — szeptał.

— Boli cię to?

— Nic a nic. Sił się ino wyżyłem do cna, ale zdrowszym!

Leżał spokojnie i ani krzyknął, gdy mu Jambroży nogę składał, mył i krępował w zmoczone szmaty.

Roch na klęczkach przyświecał latarnią i modlił się tak gorąco, aż mu łzy ciekły po twarzy, a Kuba ino się uśmiechał radośnie, tkliwo jakoś i rzewnie, jak to dzieciątko w polu porzucone, które nim pozna, że bez matki, raduje się do traw, co nad nią szumią, za słońcem patrzy, do przelatujących ptaszków rączki wyciąga i po swojemu gada ze wszystkimi i cieszy się, tak ci i on czuł się teraz: dobrze mu było, spokojnie i nieboleśnie, a tak na duszy lekko i wesoło, że za nic sobie miał chorobę, ino się z cicha przechwalał... jako siekierę do brzo wyostrzył... nogę ułożył na progu... i dziabnął w samo jabłko... z bólało, ale noga od jednego razu nie puściła... więc drugi raz dziabnął ze wszystkimi mocy... i oto nie go teraz nie boli, pomogło widać... że niechby tylko miał więcej mocy, to nie gułby dłużej na wyrku, a na wesele szedł... do tańca się brał... i podjadłby nieco, bo jeść mu się chce...

— Leż spokojnie i nie się nie ruchaj, jadał dostaniesz rychło, powiem Józł.

Roch go pogłaskał po twarzy, i wyszli z Jambrożym na podwórze.

— Do rana wykipi, uśnie cicho jak ptaszek, bo krew go całkiem odeszła.

— Księdza mu trzeba przywieść, póki przytomny!

— Kiej ksiądz pojechał na wieczór do Woli, do dziedziców.

— Pójdę po niego, zwlekać nie można.

— Do Woli jest mila po nocy i przez las, nie traficie. Stoją tu gotowe konie, ludzi, co mają po wieczery odjeżdżać, bierzcie je i jedźcie.

Wydrowadzili konie na drogę, i Roch siadł.

— A nie zapominać o Kubie, trzeba go przypilnować! — zawołał, ruszając.

— Nie ostawię go samego, nie zapomnę.

Wnet jednak zapomniał; tyle baczyl, że Józł powiedział o jadł, a sam wrócił za stół, do butelki mocno się przypiał i tak serdecznie, że rychło o bożym świecie nie wiedział.

Józka zaś, że to pocziwe było dziewczątko, co tylko mogła, nazbierała na miseczkę, wódki w półkwarcie nalala sporo i zaniesła ochotnie.

— Kuba, przejdźcie dziedziko, użyjcie i wy wesela!

— Bóg ci zapłać! Kielbasa, widzi mi się, czujna, wieje od niej.

— Dyć umyślnie przypróżałam, byście posmakowali. — Wraziła mu miskę w ręce, bo ciemno było w stajni. — Wypijcie przódzi wódkę.

Wszystko wypił do dna.

(C. d. n.)

